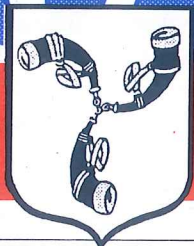


# GŁOSICIEL



**PISMO GMINY ZAKLICZYN**

**Nr 1 (28)**

**Rok III Styczeń - Luty - Marzec 1997**

**Cena 1 zł**

**Za 15 lat...**

**Gmina Zakliczyn - lider Ziemi Tarnowskiej  
w zakresie przedsiębiorczości, turystyki  
i rekreacji w oparciu o gospodarstwa rolne!**

**Utopia czy realna misja?!**

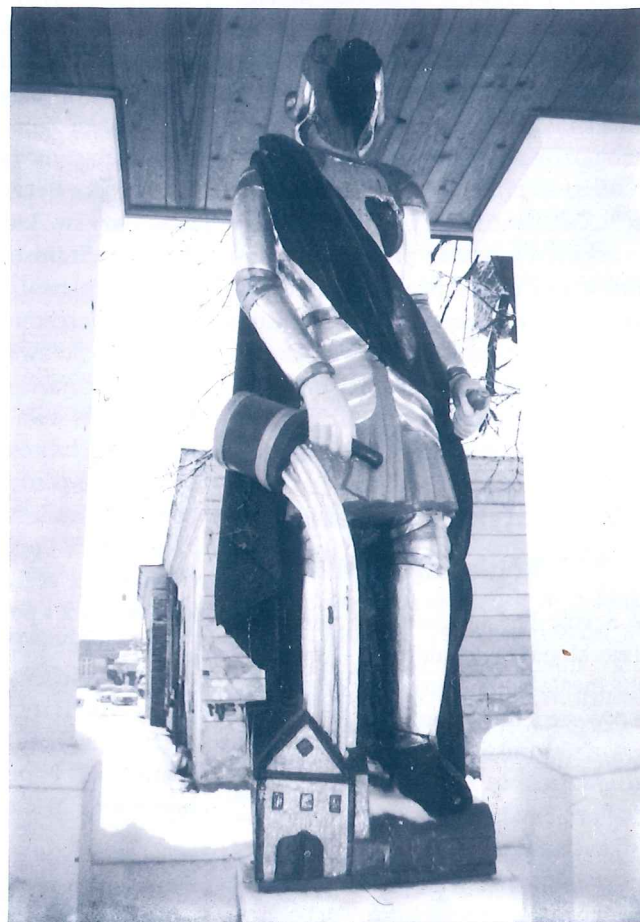
*Czytaj na str. 2*

Po sporych perturbacjach, głównie natury finansowej, Głosiciel ukazuje się ponownie, z nadzieją na przyszłość. Rada Gminy „obeinając” (najpierw 10000 złotych, z korektą 10000 złotych w stosunku do prowizorium) finansie Centrum Kultury (niestety, dzięki „krótkiej koldrze” kultura przegrała z innymi działami) nieopatrznie zabrała środki na wydawanie Głosiciela, zawartych w budżecie Centrum. Zmiarkowawszy się obiecała wsparcie, lecz przy udziale sponsorów. Lokalne pisma właśnie z dotacji możliwych się utrzymują lub z reklam, a tych u nas jak na lekarstwo. Wiadomo, nie ten nakład. Więc apelujemy o pomoc. Może Bank Spółdzielczy w Zakliczynie lub inny życzliwy mecenas pomoże przetrwać? Już jest pierwszy sygnał. Mamy nadzieję na wzrost sprzedaży gazety dzięki Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Zakliczynie, która w osobie Pani Prezes **Marii Kukulkowej**, obiecała bezprowizyjną dystrybucję pisma w sieci sklepów GS-u na obszarze całej gminy!

Gminna gazeta, to pozytywny snobizm, ale kosztowny i niedochodowy. Jest zazwyczaj tworzona przez grupę zapaleńców, którzy bez honorariów poświęcają swój wolny czas i korzystają ze swojej wiedzy, by zapisywać rzeczywistość dla potomnych. To chyba warte odrobiny życzliwości...

I na koniec. Drodzy Decydenci, nie czytajcie między wierszami... Nie wszystko musi być polityką. Nie obrażajcie się na słowa krytyczne, bo nie chcemy być tubą propagandową władzy (jak kiedyś bywało), obce są również nam ataki personalne - najważniejsze są dla nas istota problemu i jego rozwiązanie.

*Marek Niemiec*



Fot. Marek Niemiec

## Zgroza !

W sylwestrową noc okaleczono figurę św. Floriana. Grupa zwyrodnialców (nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że wiele dowodów wskazuje na obywateli naszej gminy!!!) zrzuciła figurę z cokółu uszkadzając bezpowrotnie głowę i berło. Korpus świętego nosi ślady licznych pęknięć i uszczerbków dębowego drewna. Obecnie toczy się postępowanie, dokonywana jest także wycena wartości figury potrzebna do dokumentacji renowacyjnej. Prace konserwatorskie będą sporo kosztować, bo jest to figura zabytkowa - z 1843 roku - i wymaga specjalistycznej renowacji. Kto zapłaci tych kilka tysięcy złotych? Wątpliwe, że winowajcy...

Jak wytłumaczyć fakt, że przez 150 lat, w czasach zaboru, okupacji i stalinizmu, figury nie tknięto, a teraz doszło do tego ohydneho aktu zbeszczeszczenia?!

Firma Handlowo-Usługowa

**DREW-DOM**

*Kazimierz Świerczek*

**Zakliczyn, ul. Malczewskiego 4**

oferuje:

**BOAZERIE,**

**LISTWY WYKOŃCZENIOWE,**

**NAROŻNIKI KUCHENNE,**

**KARNISZE I KWIETNIKI,**

**PÓŁKI I WIESZAKI,**

**TRALKI I INNE WYROBY Z DREWNA**

**Szeroki wybór, ceny konkurencyjne!**



# ZNAD DUNAJCA

## Strategia dla gminy

Blisko 40 osób uczestniczyło w trzyniowej konferencji zorganizowanej przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego i Urząd Gminy w Zakliczynie. Prof. **Moskal** z Akademii Rolniczej i **Krzysztof Kwatera** z krakowskiej firmy konsultingowej podpowiadali jak opracować strategię rozwoju naszej gminy. Praca w zespołach problemowych przyniosła owoc w postaci planu zadań dla gminy na 10-15 lat. Jeśli Rada Gminy „klepnie” projekt będziemy mieć ambitną strategię, trudną do realizacji, ale nie niemożliwą. Podobnie wydawać się może nieco utopijnie hasło-misja na przyszłość: „Gmina Zakliczyn - lider Ziemi Tarnowskiej w zakresie przedsiębiorczości, turystyki i rekreacji, w oparciu o gospodarstwa rolne”, lecz przy dobrej woli nas wszystkich, uporze i zgodnym działaniu możemy ten cel osiągnąć, byłby to swoisty sprawdzian naszych możliwości i aspiracji. Szerzej w następnym numerze.

## Informatyka - potrzeba i konieczność

W Szkole Podstawowej w Paleśnicy - pomimo kłopotów lokalowych - utworzono pracownię komputerową, którą wyposażono w siedem komputerów klasy Pentium wraz z drukarką i skanerem. Koszt przedsięwzięcia to 21000 zł, które szkoła uzyskała z „Fundacji Dla Polski”, komitetu rodzicielskiego, wpłat sponsorów i pieniędzy zaoszczędzonych z gminnego budżetu szkoły. Utworzenie pracowni pozwoli na realizację programu informatyki w klasie VIII oraz dodatkowych zajęć, które już teraz cieszą się dużą popularnością wśród wszystkich uczniów.

Opiekun pracowni - mgr **A. Niemiec** - z grupą uczniów wydali już pierwszy numer szkolnego pisma, które ma zamiar być lokalną gazetką (konkurencja dla „Głosiciela”?!).

Kształcenie informatyczne w opublikowanych niedawno nowych podstawach programowych - będących pierwszym krokiem reformy szkoły - ma dużą rolę do spełnienia, dlatego w paleśnickiej szkole, drugiej po zakliczyńskiej, zaczęto to robić, zdając sobie sprawę, że każdy rok straty, czy też próby zastąpienia kształcenia informatycznego wyposażeniem szkół w

pojedyncze komputery z „demobilu” (gdzieś te projekty były...), będzie dla uczniów szkół wiejskich rzeczywistą barierą edukacyjną. Mniej hasel propagandowych, a więcej działań - tego potrzeba reformie polskiej oświaty.

(*Sylwester Gostek*)

## Kombatancki opłatek

Mimo siarczystego mrozu, w przeddzień Sylwestra, do klasztoru Franciszkanów przybyło grono weteranów Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej na zorganizowany przez prezesa koła pana **Franciszka Beczwarzyka** „opłatek”. Podczas Mszy św., którą odprawił ojciec gwardian mgr **Stanisław Dębiński**, dawni partyzanci śpiewali najpiękniejsze polskie koledy. Uczestnicy uroczystości przeszli następnie do świątecznie udekorowanego refektarza, gdzie ojciec Mariusz, jak również prezes koła wygłosili krótkie wspomnienia z czasów okupacji, wymieniając poległych i pomordowanych w kaźniach i obozach niemieckich, jak również w lesie katyńskim i łagrach Syberii. Łamiąc się opłatkiem z uczestnikami życzyli wszystkim zdrowia i pomyślności w nadchodzącym nowym roku, oraz doczekania tak milego, koleżeńskiego spotkania w roku przyszłym. Bardzo smaczny i gorący barszczyk z uszkami poprawił uczestnikom „zmrożone” humory. Panowie **Stefan Ścioborowicz** z **Michałem Malskim** dali kon-

cert starodawnych polskich pastorałek, których, niestety, młode pokolenie zupełnie już nie zna. A szkoda... Taka serdeczna i tradycyjna polska uroczystość, niestety, nie została utrwalona, nie zrobiono pamiątkowych zdjęć, gdyż brakło uczestnika z aparatem fotograficznym. Ze względu na niesprzyjającą aurę, wielu zaproszonych gości, jak również członków związku, nie przybyło.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom tej niezapomnianej, pełnej serdeczności uroczystości, a przede wszystkim Ojcom Franciszkanom i Prezesowi Koła. Dziękujemy kolegom z Rudy Kameralnej, Filipowic, Faściszowej, Lusławic, Wesołowa, którzy mimo mrozu i kilkadziesiąt swoich wiośen, jak przystało na prawdziwych żołnierzy, przybyli na to spotkanie. Życzymy wszystkim uczestnikom opłatkowego spotkania - „Do Siego Roku”.

(*H. Pawłowska, M. Malski*)

## Kopciuszek i kucyki

35 dzieci z całej gminy uczestniczyło w pierwszym tygodniu ferii w wycieczce do Krakowa. Szkolnym autobusem, bezpłatnie udostępnionym przez wójta gminy, a kierowanym przez lubianego wśród dzieci kierowcę - pana **Bronka Babiarskiego**, dzieci wyjechały wcześniej rano, by zdążyć na ekranowy hit „Przygoda na Alasce” w kinie „Wanda” (z systemem Dolby-Stereo). Potem zwiedzały ZOO i degusto-



Kucyki przyniosły dzieciom wiele radości

Fot. **Stanisław Kustak**

waly upominkowy zestaw McDonalda. Po noclegu na piętowych łózkach w Domu Turysty nazajutrz oglądały spektakl „Kopciuszek” w teatrze „Groteska”. Dzieci wysłuchały także z uwagą mariackiego hejnalu, spacerowały po Rynku, podziwiali Sukiennice i inne zabytki wspaniałego Krakowa. Dla wielu z nich była to pierwsza wizyta w tym mieście, jak również w kinie, czy teatrze. Po obiedzie pełni wrażeń uczestnicy wycieczki z zalem opuszczali historyczną stolicę Polski.

Te i inne dzieci wzięły udział w **Zimowym Festynie**, który odbył się w niedzielę, na przelomie feryjnych tygodni. Wielkim powodzeniem cieszyły się przejażdżki kuligiem konnym wokół Ratusza. Można było także spróbować własnoręcznie upieczonej na ognisku kielbaski na patyku i gorącej herbaty. Dzieci uczestniczyły chętnie w konkursach z nagrodami. Radości było co niemiara, a głównie za przyczyną kucyków pana **Józefa Izworskiego** i **Wesołowa**. Obie imprezy organizowali i finansowali **Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej i Centrum Kultury w Zakliczynie**.

### Nowy zakład, nowy kierownik

Komisja konkursowa wyłoniła, spośród czterech kandydatów na stanowisko kierownika nowo powstałego Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Zakliczynie, miejscowego lekarza medycyny - pana **Jacka Ściborowicza**, który, po powołaniu przez Radę Gminy, zastąpi wieloletniego, zasłużonego kierownika placówki - doktora **Jana Szymanowicza**.

### Po kołędzie

Dęta orkiestra strażacka OSP Filipowiczożawała w świątecznym okresie po okolicy z programem kołedowym. Muzyków z Filipowic można było usłyszeć m.in. w kościołach Zakliczyna, u sióstr Bernardynek w Kończyskach i w Piaski-Drużkowie. Program przygotował **Stanisław Zięba** - instruktor muzyki Centrum Kultury, a zarazem kapelmistrz orkiestry. „Trasę koncertową” organizował, oczywiście, prezes **Wacław Spieszny**. Jego i strażackiej braci zaangażowanie w rozwój orkiestry docenił Wojewoda Tarnowski **Wiesław Woda**, przybywając do Filipowic na spotkanie z druhami OSP. Rzecz jasna, nie obyło się bez koncertu orkiestry.

W klasztorze Franciszkanów wystawiono jasełka. Gościnnie pokazała się młodzież z Biecza, którą opiekuje się ojciec **Cezary**, niegdyś mieszkaniec zakliczyń-

skiego klasztoru. Spora widownia oklaskiwała artystów w podzięce za grę aktorską, scenografię i nastrój.

### Grali dla dzieci...

Mimo że Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy nie zagrała w Zakliczynie za-notowaliśmy swój udział w postaci występu zespołu „The Gulons” w tarnowskiej edycji Orkiestry. W Hali Gumniskiej prócz naszej i tarnowskich kapel zaprezentowała się warszawska formacja „Armia”, znana z ostrego brzmienia, pozytywnych przesłań i religijnych tekstów. Do takiego imago przyznaje się również „The Gulons”, który sprzeciwia się tworzeniu szablonowych i nieprzyjaznych opinii o zespołach rockowych. „Dziennik Polski” doniósł, że WOŚP odbyła się również w Zakliczynie. Nie dementujemy jednak tej informacji, bo promocji nigdy za dużo.

### Arie w podstawówce

Dzięki umowie Centrum Kultury i Szkoły Podstawowej w Zakliczynie z Impresariatem Inter-Art z Tarnowa uczniowie mają okazję raz w miesiącu wysłuchać szczególnej lekcji muzyki z cyklu „Poznajemy glosy”. Artyści z Filharmonii i Operetki Lwowskiej prezentują najwyższy europejski poziom. Szczęście jest, że dzięki ich fatalnej sytuacji materialnej możemy tych znakomitych wykonawców podziwiać u siebie.

### Zaprosili nas...

Redakcję „Głosiciela” spotkał zaszczyt w postaci zaproszenia do uczestnictwa w Spotkaniu Noworocznym z udziałem Jego Eminencji Ks. Kardynała **Franciszka Macharskiego**, Korpusu Dyplomatycznego, prezydentów, burmistrzów, wójtów i przewodniczących Rad Miast i Gmin Małopolski, które wystosowało Stowarzyszenie Gmin Małopolski, jak również do uczestnictwa w II Balu Samorządowym, który odbył się 1 lutego na Zamku Królewskim na Wawelu. Nie skorzystaliśmy, ale jest nam miło.

### Rada na półmetku

Z końcem zeszłego roku zakończyła się także połowa kadencji naszej rady. O sukcesach i porażkach dowiedzie się z rozmowy z przewodniczącym Rady Gminy, **Kazimierzem Kormanem**, której zapis ukaże się w następnym numerze pisma.

(opr. mn)

*„Spieszmy się kochać ludzi,  
tak szybko odchodzą...”*

**Tadeusz Nosek** - Przewodniczący Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II w Zakliczynie zmarł nagle 1 stycznia 1997 roku.

Pozostawił nas w smutku i rozpacz.

Był dla Towarzystwa jednym z jego głównych filarów. Przejechał swą „syrenką” tysiące kilometrów, przewiózł tony materiałów po to, aby stworzyć godne warunki życia i umierania dla ludzi starych w Domu Pogodnej Jesieni.

I odszedł od nas w biegu, do samego końca aktywny, a nade wszystko służebny dla innych.

Nie lubił pustych słów. Jego treścią życia były czyny.

Jego śmierć jest dla naszego Towarzystwa goryczą, ale i zobowiązaniem, aby nie zmarnować i roztrwonić Jego pracy.

*Pozostanie w naszych sercach i pamięci...*

Zarząd  
Samarytańskiego Towarzystwa  
im. Jana Pawła II  
w Zakliczynie

### Mieszane uczucia

Takie wrażenia towarzyszyły członkom Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II po nadejściu listu gratulacyjnego, bowiem otrzymali pismo z Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej sygnowane przez ministra **Andrzeja Bączkowskiego** cztery dni przed jego śmiercią.

### LIST GRATULACYJNY

Z prawdziwą przyjemnością informuję, że zostaliście Państwo wyróżnieni w konkursie o nagrodę specjalną Ministra Pracy i Polityki Socjalnej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie pomocy społecznej.

Państwa działalność została dostrzeżona jako dobrze służąca podstawowym ideom nowoczesnej pomocy społecznej, takim jak zapobieganie izolacji i marginalizacji słabszych grup społecznych, aktywizacja jednostki, rodziny i środowiska lokalnego do samopomocy.

Wysoko ocenione zostało Państwa osobiste zaangażowanie i twórcze podejście do rozwiązywania problemów społecznych.

Gratuluje serdecznie wyróżnienia i życzę dalszych sukcesów.

Łączę wyrazy szacunku

**Andrzej Bączkowski**

# Ziemia Tarnowska

## w dobie

### Powstania Styczniowego

W tym roku obchodzimy 134. rocznicę Powstania Styczniowego, które wybuchło w nocy z 14 na 15 stycznia 1863 roku, na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim. Było ono kolejnym niepodległościowym zrywem patriotycznej części społeczeństwa polskiego o wolną Polskę, było zbrojnym wystąpieniem narodu przeciwko Rosji oraz „porządkowi europejskiemu” ustalonemu w decydującej mierze przez Rosję, Prusy i Austrię na Kongresie Wiedeńskim w 1815 roku.

Zarówno Tarnów, jak i Ziemia Tarnowska - znajdujące się pod zaborem austriackim - bardzo uczuciowo przeżywały wydarzenia rozgrywające się w Kongresówce. 12 marca 1861 roku (jeszcze przed wybuchem powstania) mieszkańcy Tarnowa zgromadzili się w Katedrze na nabożeństwie żałobnym za pięciu poległych w warszawskich zamieszkach. Po Mszy św. odbyła się manifestacja patriotyczno-religijna na znak solidarności z dążeniami rodaków pod zaborem rosyjskim. Manifestacje i obchody będą odąd istotnym elementem wzbudzania uczuć patriotycznych wśród najszerzych warstw ludności, zwłaszcza na tarnowskiej wsi.

3 października 1861 roku zorganizowano trzy procesje patriotyczno-religijne: z Tarnowa, Dąbrowy Tarnowskiej i Lisiej Góry. Procesje te po połączeniu się w Lisiej Górze brały udział w poświęceniu nagrobka „Pomordowanym niewinnie”. Śpiewano „Boże coś Polskę”, a patriotyczne kazanie nawiązujące do aktualnych wydarzeń w Galicji i Królestwie Polskim wygłosił ks. Rybarski - proboszcz z Lisiej Góry. Wracając procesję tarnowską powitała nowa procesja, która ze śpiewem i kwiatami wyszła z kościoła Bernardynów.

Władze austriackie (naciskane przez Rosjan) nie mogąc skutecznie zapobiec tym demonstracjom, reagowały represjami. Magistrat Tarnowa natomiast, w którym zasiadali moiżni tarnowianie, występował energicznie w obronie mieszkańców przetrzymywanych przez nadgorliwych urzędników austriackich. Konspiracyjna organizacja niepodległościowa powstała w Tarnowie w roku 1862, w jej skład wchodził: z jednej strony ludzie młodzi, tarnowscy gimnazjaliści, a z drugiej natomiast strony - osoby, które wówczas posiadały pozycję i stosunki, a przez to nie były podejrzewane przez zaborcę o wywrotową działalność. Byli to m.in. Franciszek Eliasiewicz (właściciel fabryki maszyn), Władysław Anczyz (urzę-

dnik majątku w Gumniskach), J. Pędracki (burmistrz miasta), major J. Dąbrowski, czy kapitan A. Uhme.

25 stycznia 1863 roku, wczesnym rankiem docierają wieści o trwającym już dziś dni powstaniu w Królestwie. Młodzi tarnowianie - sercem patrzący na sprawy narodowe - ogarnięci zostali gorączką walki. Starsi zapalali się od młodych. Natychmiast też rozpoczęto przygotowania do wymarszu za kordon, do zaboru rosyjskiego. Tarnowscy ochotnicy gromadzili się u Franciszka Eliasiewicza - właściciela fabryki. Następnie - już w Ojcowie - zostaną zorganizowani w oddział powstańczy, który otrzyma nazwę kompanii strzelców tarnowskich, a jego dowódcą będzie kapitan Antoni Uhme.

18 lutego 1863 roku doszło do bitwy miechowskiej, w której - mimo słabego uzbrojenia w kosa i strzelby myśliwskie - strzelcy tarnowscy walczyli mężnie przeciwko Rosjanom, wypierając ich początkowo z Miechowa. Jednakże wobec przeważających sił wroga część kompanii tarnowskiej wycofała się do Krakowa, natomiast pozostała - do Tarnowa. W tej pierwszej bitwie zginęło 6 tarnowskich ochotników, 7 było rannych.

Po klęsce miechowskiej część żołnierzy z tarnowskiej kompanii trafiła na początku marca 1863 roku do obozu gen. M. Langiewicza (dyktatora powstania) w Goszczy. Oddziały tarnowian w armii Langiewicza walczyły pod Chrobrzem, Grochowskimi, skąd zmuszone zostały do przejścia Wisły, a tym samym do opuszczenia Kongresówki. W Galicji zostali oni internowani przez Austriaków.

Tarnowianie tłumnie wylegli na powitanie zdziesiątkowanej kolumny internowanych powstańców, udzielając pomocy i schronienia tym spośród nich, którzy korzystając z ogólnego rozgardiaszu i bezsilności austriackich żołnierzy, uciekli spod ich eskorty. Widok tej kolumny był straszliwy: odarte i wynędzniale niedobitki. Wraz z nimi został zatrzymany dyktator M. Langiewicz, który 20 marca został przewieziony do Tarnowa i osadzony w Hotelu Krakowskim. Silna straż austriacka broniła dostępu tarnowian, które gromadziły się przed hotelem.

Tutaj w Tarnowie 21 marca, generał Langiewicz przekazał swoją władzę dyktatorską na ręce przybyłych z Krakowa członków Tymczasowego Rządu Narodowego, w osobach A. Gillera i J.K. Jankowskiego. Generał Langiewicza osadzą Austriacy na Za-

mku Wawelskim w Krakowie, natomiast internowanych powstańców transportami kolejowymi odesłano z Tarnowa do więzień morawskich.

W Tarnowie pozostała stuosobowa grupa rannych powstańców umieszczonych w tarnowskim szpitalu miejskim i szpitalu powstańczym u Sanguszków w Gumniskach. O ich życie walczyło jedenastu znanych lekarzy - specjalistów, którzy w tym celu przybyli do Tarnowa z Krakowa i Lwowa. Ta fachowa pomoc zapobiegła dużej śmiertelności, zmarło bowiem tylko 4 rannych. Pogrzeb zmarłego z powodu raz powstańca Władysława Sobolewskiego przekształcił się w prawdziwą manifestację patriotyczną z udziałem kilkutyśięcznej rzeszy społeczeństwa tarnowskiego.

Pogrzeby trzech pozostałych powstańców i nabożeństwa żałobne za poległych pod Grochowskimi były także narodowymi, antyaustriackimi manifestacjami patriotycznymi.

Zmarłych po tej bitwie pogrzebano wspólnym grobie, na którym umieszczono skromny pomnik. Z czasem rozrosła się wokół niego kwatery, będąca zbiorową mogiłą ofiar walk z lat 1863-64. Spoczywa w niej 15. powstańców z Tarnowa i regionu tarnowskiego. Grób odrestaurowano w roku 1891, a 10 czerwca 1981 roku ks. Leśniak, podczas uroczystej Mszy św. poświęcił go. Ta powstańcza mogiła znajduje się na tarnowskim starym cmentarzu. Jest na niej napis: „1863. Poległym za Ojczyznę”.

Od marca do czerwca 1863 roku wyruszy z Tarnowa do Kongresówki jeszcze kilka grup powstańczych ochotników. Największą wyprawę zorganizowano w czerwcu pod rozkazami gen. Z. Jordana. Niestety, próba przedostania się do Królestwa Polskiego zakończyła się niepowodzeniem po kilkugodzinnych walkach pod Gacami i Komorowem.

Kiedy 24 lutego 1864 roku władze austriackie wprowadzą w Galicji stan wojennego obłężenia - pogrąży to radykalnie jakąkolwiek pomoc dla walczących za Wisłę, a także położy kres tarnowskiej organizacji powstańczej.

Z samego Tarnowa i ziem województwa tarnowskiego, m.in. Dąbrowy Tarnowskiej, Lisiej Góry, Wojnicza, Pilzna, w Powstaniu Styczniowym wzięło udział przynajmniej 550 osób. Głównie byli to ludzie młodzi z ławy gimnazjalnej, rzemieślnicy, księża pełniący funkcję kapelanów powstańczych, przedstawiciele szlachty, a także ludzie starsi i doświadczeni, którzy zostali popchnięci do czynu przez szlachetną, patriotyczną i żywiolową postawę młodych, zapatrzonych w dziejowy drogowskaz narodu: Bóg, Honor, Ojczyzna.

Leszek Golba

# Sesja z opłatkiem i noworocznymi życzeniami

Kolejne posiedzenie Rady Gminy w Zakliczynie miało miejsce 31 grudnia 1996 roku i składało się z dwóch części: roboczej i uroczystej.

Pierwsza (ta robocza) rozpoczęła się o godzinie 9.00. Otworzył ją przewodniczący rady - **Kazimierz Korman**, który przedstawił zebranym porządek obrad, przyjęty następnie jednogłośnie przez 18 radnych, bo tyłu w tym dniu przybyło na obrady.

Porządek posiedzenia obejmował:

Interpelacje i wnioski radnych, ale składowane tylko w niezwykle ważnych sprawach, ze względu na ograniczoną czasowo pierwszą część posiedzenia, do godz. 10.00 - co zaznaczył przewodniczący rady.

Wystąpienie z referatem przedstawiciela Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Zgłobicach.

Podjęcie uchwał w sprawach: zmian w budżecie gminy, podatku od nieruchomości, przyjęcia radnego **A. Nędzy** do Komisji Rewizyjnej rady, zajęcia stanowiska odnośnie zakupu domu „Pod Wagą”, zajęcia stanowiska odnośnie zakupu domu dla Polaków w Kazachstanie, przyjęcie propozycji do planu pracy rady na 1997 rok.

W interpelacjach i wnioskach zabrali głos: w sprawie dróg, ich bezpieczeństwa, oznakowania, przygotowania do zimy, odpowiedniego zabezpieczenia, posypywania dróg, przygotowania w tych sprawach dokumentacji - radni **Nadolnik, Kuzerowa, Sula, Jarosz, Rzepa i Nijak**,

o pojednaniu w kontekście spotkania latkowego i zarzutów wobec gminy, w sprawie zwirowni w Filipowicach oraz o ciąganiu radnych po policji i prokuraturze - wypowiadał się z oburzeniem radny **Nijak**.

Przewodniczący **Korman** uspokajał przedmówcę, wyjaśniając, iż on też jest tym wszystkim zaniepokojony, też jest wzywany na policję i prokuraturę, ale nie jest to za sprawą radnych. Żaden radny nie podaje do tych instytucji drugiego radnego. Nie robią tego radni - tłumaczył przewodniczący.

Z kolei radny **B. Winiarski** chciał wiedzieć, kto ma prawo wglądu w protokoły z obrad sesji, kto przekazywał i na czyje żądanie protokoły z wypowiedziami radnych dotyczących zwirowni w Filipowicach z sesji rady, oraz czy policja w Brzesku i prokuratura otrzymały takie protokoły. Przewodniczący rady zaznaczył, iż na prośbę prokura-

tury z Tarnowa został jej doręczony jeden protokół z sesji, natomiast do niego osobiście nikt w tej sprawie się nie zwracał. Poza tym, każdy z radnych ma prawo wglądu i odpisu z protokołu, każda zainteresowana strona i każdy mieszkaniec gminy. Radny **Trytek** zaś stwierdził, że to on robił sobie wypisy z protokołu, do którego ma pełne prawo i nikt mu nie może tego zabronić, bo to mu gwarantuje prawo. „A po co wyciągałem - to jest moja sprawa i koniec, a przed panem radnym **Winiarskim** nie zamierzam, ani nie będę się usprawiedliwiał, bo każdy z nas ma takie samo prawo. Wgląd zrobiłem do protokołu, bo mnie to interesuje” - zakończył swoją wypowiedź radny **Trytek**, po wypowiedzi którego nikt już tej sprawy z radnych nie poruszał.

Radny **Nęcza** wystąpił z wnioskiem o cofnięcie zezwolenia na organizowanie zabaw w Szkole Podstawowej w Dzierżaninach. Argumentował swój wniosek tym, iż szkoła w Dzierżaninach została wyremontowana, odnowiona, wymalowana, a na organizowanych tam zabawach bardzo często dochodzi do bijatyk, bójek chuligańskich, które zdemolują, zniszczą to, co zostało wyremontowane. „Tam ludzie nie potrafią się grzecznie i kulturalnie bawić, dlatego należy jak najszybciej to pozwolenie cofnąć” - podsumował swoją wypowiedź radny.

W punkcie drugim porządku obrad przedstawiciel Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Zgłobicach zreferował opracowany pod kierunkiem prof. **Moskala** i firmy konsultingowej z Krakowa program zagospodarowania gminy Zakliczyn. Program ten będzie realizowany metodą uzupełniającą pod hasłem: „Jaką chcielibyście widzieć gminę Zakliczyn za 10-15 lat”. Ostatnią rzeczą w tym wszystkim jest uszeregowanie hierarchii celów, co jest najważniejsze, jakie należy uruchomić środki, aby osiągnąć te postawione sobie cele, a jednocześnie dbać o rozwój wszechstronny gminy. W tym celu będą organizowane trzydniowe sesje strategiczne, a na nich warsztaty robocze, w których grupa 30 - 40 osób podzielona na zespoły problemowe, omawiać będzie te interesujące dla gminy kwestie. Po tych warsztatach zostaną wyłożone główne cele do realizacji przez Gminę Zakliczyn, pod okiem firmy konsultingowej z Krakowa.

W kolejnym punkcie radni podjęli uchwa-

łę w sprawie zmian w budżecie gminy - przedstawione przez skarbnika **U. Nowak**. Za było 15 radnych, wstrzymało się trzech (na 18 obecnych).

Podatek od nieruchomości, który poparli wszyscy radni, próbował podnieść - na 6 zł od 1 metra kwadratowego działalności handlowej - radny **Nijak**, którego w głosowaniu poparło 7 radnych. Jednak za stawką proponowaną przez Zarząd Gminy wynoszącą 5,20 zł opowiedziało się 9 radnych, dlatego już w głosowaniu kolejnym za przyjęciem tej stawki opowiedzieli się wszyscy radni obecni w tym dniu na sesji.

Radny **A. Nęcza** wyraził chęć pracowania w Komisji Rewizyjnej rady, co radni przyjęli jednogłośnie.

Kolejne zagadnienia tego punktu, a mianowicie przyjęcie uchwał w sprawach zajęcia stanowiska odnośnie zakupu domu „Pod Wagą” oraz domu dla Polaków w Kazachstanie, oraz przyjęcia propozycji do planu pracy rady na 1997 rok, zostały przełożone na kolejną sesję z powodu upływu czasu wyznaczonego na pierwszą część posiedzenia Rady Gminy w tym dniu.

O godzinie 11 rozpoczęła się uroczysta część sesji Rady Gminy, podczas której zaproszeni goście, radni, pracownicy Urzędu Gminy w Zakliczynie składali sobie życzenia świąteczne łamiąc się opłatkiem oraz życząc sobie lepszego, nowego, 1997 roku, tradycyjną lampką szampana. Wśród zaproszonych gości był ojciec gwardian **Stanisław Dębiński** z Zakonu Franciszkanów w Zakliczynie, poseł na Sejm RP **Władysław Żabiński** oraz ustępujący komendant posterunku policji w Zakliczynie - asp. **Janusz Łacki**. Urząd Gminy reprezentowali wójt **Stanisław Chrobak** i skarbnik **Urszula Nowak**.

Wszystkich zebranych serdecznie powitał przewodniczący rady - **Kazimierz Korman**, a następnie głos zabrał wójt **Chrobak**, który przedstawił osiągnięcia gminy Zakliczyn oraz to, czego nie udało się zrealizować w 1996 roku. Omówił kwestie związane m.in. z wodociągowaniem i telefonizacją gminy, budową dróg, oczyszczalnią ścieków, gazyfikacją i inwestycjami w oświacie (szkoły podstawowe w Zakliczynie, Paleśnicy, projekt budowy zespołu szkół średnich w Zakliczynie). Jednocześnie zauważył, iż w 1997 roku trzeba będzie rozwiązać m.in. problem budowy hali sportowej w Zakliczynie, energetyki i wymiany oświetlenia w Zakliczynie oraz zakończyć remont ratusza. Pomocna w realizacji tych przedsięwzięć będzie nowa ustawa „o zamówieniach publicznych”.

Wójt Chrobak życzył wszystkim, aby nowy rok był rokiem lepszym od ustępującego 1996 roku.

W imieniu radnych i mieszkańców gminy radne M. Sula i J. Dudek złożyły W. Żabińskiemu życzenia noworoczne oraz wręczyły duży bukiet kwiatów z podziękowaniami za opiekę i pomoc dla gminy. Poseł Żabiński - bardzo wzruszony - dziękował za życzenia, kwiaty i zaproszenia na sesję rady, gdzie mógł się spotkać „w gronie znajomych i przyjaciół”. Złożył wszystkim obecnym, a za ich pośrednictwem ich rodzinom i mieszkańcom gminy życzenia świąteczne i noworoczne oraz stwierdził, że pomaga gminie nie tylko z serca, ale także z obowiązku, ponieważ w wyborach do Sejmu w 1993 roku, tutaj otrzymał najwięcej głosów.

Ojciec gwardian Dębiński poświęcił opłatki oraz wygłosił krótką naukę dla radnych. Dziękując za zaproszenia na sesję, które otrzymuje regularnie, jednocześnie przeprosił, iż nie może z nich skorzystać (wyjątek stanowiła uroczysta sesja w dniu 31 grudnia 1996 roku), ponieważ radnym w wielu dyskutowanych sprawach łatwiej jest się wyklócić i dojść do jakiegoś konsensusu, zwłaszcza kiedy nie ma na posiedzeniu osoby duchownej, ponieważ jej obecność zawsze będzie deprimowała radnych. „Ścieranie jest dobre, dobrze, że się różnicie zdaniem - tłumaczył ojciec Dębiński - ale dobrze też, jeżeli na końcu dyskusji, nawet tej najostrzejszej, dochodzi się do porozumienia, w interesie mieszkańców, dzięki którym tu zasiadacie. Pamiętajcie: tam gdzie jest jednomyślność, tam jest bezmyślność! Ale pamiętajcie także, że dobro ludu jest najważniejsze. Nie dobro jednego, czy dobro jednej wioski, ale dobro całej gminy, jej wszystkich mieszkańców”. Kończąc, ojciec Dębiński zapelował do serc trzech radnych z Zakliczyna (Korman, Czaplak, Trytek), aby doprowadzili do naprawienia, poprawy wyglądu ulicy Klasztornej, która jest w fatalnym stanie, zwłaszcza podczas złych warunków atmosferycznych.

Następnie w atmosferze pojednania i miłości radni, zaproszeni goście, wójt, przedstawiciele Urzędu Gminy składali sobie życzenia, łamiąc się opłatkiem.

Szkoda tylko, iż zabrakło na tej wzniosłej i szlachetnej uroczystości niektórych radnych z Klubu Członków i Sympatyków PSL. Ciekawe dlaczego? (Pycha i z nieba spycha - mówi staropolskie przysłowie).

*Leszek Golba*

## *O „Murbecie”, czynszach i świętym Florianie*

Na początku stycznia odbyło się pierwsze, tegoroczne zebranie Rady Soleckiej w Zakliczynie, które otworzył sołtys **Kazimierz Sulek** składając członkom rady życzenia noworoczne. Na początku sołtys przypomniał radzie i nowemu członkowi - **Antoniemu Sobolowi** - treść statutu rady soleckiej. W dalszej części rada zastanawiała się nad sprawami dzierżawy i dalszej umowy z „Murbetem”. Po dosyć burzliwych wypowiedziach rada opowiedziała się dwuznacznie w stosunku do „Murbetu”. Po pierwsze: nie dopuści do sprzedaży tych gruntów, gdyż jest to plac w centrum Zakliczyna i trzeba myśleć perspektywnie co do przeniesienia kiedyś w to miejsce przystanku PKS lub handlu w dni targowe. Po drugie zaś: jest to miejsce mienia wsi i w grę wchodzi tylko dzierżawa.

Tematem dyskusyjnym była też kwestia podniesienia czynszów. Po wypowiedziach członków rada jednogłośnie zadecydowała, że należy czynsze podnieść minimum o stopień inflacji. Jednocześnie członkowie rady wzięli pod uwagę kondycję finansową dzierżawców i miejsce dzierżawy. Wiele słów padło w obronie Gminnej Spółdzielni, która dzierżawi pomieszczenia masarni i ma kłopoty, a przecież GS, to zatrudnienie kilkudziesięciu osób z gminy. Te argumenty nie miały większego znaczenia, gdyż rada zdecydowała, że nie chodzi tu o duże pieniądze, a trzeba też wziąć pod uwagę potrzeby w Zakliczynie tj. chodniki, drogi, remonty, które z tych pieniędzy trzeba wykonać dla dobra mieszkańców.

Ustalono, że za 1 metr kwadratowy powierzchni płacić będą: kioski gastronomiczno-handlowe w Rynku - 2,50 zł, kioski sezonowe w Rynku - 2 zł, dzierżawione pomieszczenia na hurtownie - 2 zł, warsztat ślusarsko-mechaniczny na Grabinie - 2,5 zł, bu-

dynek mienia wsi (handel) - 9 zł.

Sołtys przedstawił również zaakceptowany przez ostatnie zebranie wiejskie podział środków na 1997 rok. Przedstawiają się one następująco: remont elewacji budynku mienia wsi - 13900 zł, drogi - 10000 zł, chodniki - 4000 zł, LKS „Dunajec” Zakliczyn - 2500 zł.

Na zakończenie posiedzenia wszyscy wyrazili oburzenie wobec zachowania pewnej grupy społecznej, która dopuściła się zbeszczeszczenia figury św. Floriana. Dlatego też członkowie rady soleckiej, i z pewnością mieszkańcy, czekają na wyniki śledztwa domagają się surowego ukarania sprawców tego aktu wandalizmu.

17 lutego na niezaplanowanej wcześniej radzie omawiano odwołania w sprawie podniesionych czynszów. Niektórzy dzierżawcy zagrozili rezygnacją z wynajmowanych pomieszczeń. Dlatego sołtys Kazimierz Sulek zaproponował obniżenie niektórych czynszów dzierżawnych. Zdania członków rady były podzielone. Jedni motywowali podwyżkę warunkami, że korzysta się z nie swojego placu, budynku i jeszcze w centrum - to musi się wiązać z kosztami i wyższymi. W czasach biznesu i konkurencji rządzą inne reguły: komu jest za drogo likwiduje działalność, a na jego miejsce przyjdzie inny i zapłaci. Są to twarde zasady rynku i trzeba się z tym liczyć. Padły też inne argumenty. Wygórowanie czynszów może doprowadzić do likwidacji wielu drobnych placówek handlowych, kiosków i punktów usługowych, wynikiem czego będzie mniejszy wpływ do kasy wsi.

Po prawie godzinnej analizie trzem dzierżawcom ustalono czynsze ze zwykłą, natomiast w czterech przypadkach podwyżkę zmniejszono. Na koniec ustalono, by niezwłocznie podpisać nowe umowy dzierżawne.

*Krzysztof Chmielowski*



# Z BOKU

Tak jak obiecałem wielu, uprzejmie dziękuję za ciepłe rozmowy, proste uwagi nacechowane życzliwością i zrozumieniem oraz poparciem - cytuję: „Tak trzymać!”.

Milo mi, kiedy słyszę, że „Głosiciel” od pewnego czasu nabral tempa, stał się ciekawy i interesujący, a w swojej tematyce żywy i różnorodny. To nie znaczy, iż wcześniej - dużo wcześniej - był suchy, szablonowy, szary i nieciekawy. Ale wcześniej - dużo wcześniej - podkreślaliście, nie było przebojowej „Panta Rei”, artykułów o korupcji i nadużyciach, czyli tego, co szczególnie rolnika boli, a także zastanawiających wywiadów z ludźmi z różnych środowisk. Wielu z Was, których spotykałem w Zakliczynie, w innych miejscowościach gminy, ba, nawet w Tarnowie, było oburzonych na wieści o zmianie profilu pisma „Głosiciela”, zdjęciu „Panta Rei”. Padaly wówczas nawet stwierdzenia o „zamachu na naszą gazetę dokonanym przez” - i tu wymieniane były nazwiska... Co bardziej rozgorączkowani chcieli pisać petycję i pisma na ręce przewodniczącego Rady Gminy w Zakliczynie - Kazimierza Kormana. Wyrażałem wówczas swoją dezaprobatę wobec tego pomysłu, bo i po co tracić cenny czas na wypisywanie swoich myśli oraz uwag, skoro w odpowiedzi usłyszycie, że to właśnie czytelnicy i wyborcy domagali się zmian w polityce redakcyjnej „Głosiciela”. A czytelników i wyborców było - i tu padnie „konkretna” cyfra... Znane są to metody.

A tak, pozwolę sobie zacytować posła W. Żabińskiego: „Przyjdzie czas wyboru i wówczas wybiercie ludzi uczciwych i prawych, skromnych i moralnie czystych. I wówczas nikt nie będzie robił „zamachu na Waszą gazetę”.

Natomiast w związku z wypowiedzią pana Marka Niemca, jak sam dumnie podkreśla - dyrektora Centrum Kultury i Turystyki w Zakliczynie - dotyczącej mojej skromnej osoby w artykule „Moje „trzy grosze” w ostatnim numerze „Głosiciela”, to pragnę sucho stwierdzić, iż dokończenie relacji z obrad XX Sesji Rady Gminy w Zakliczynie, a konkretnie przedstawienie informacji z działalności Gminnego Centrum Kultury i Turystyki w Zakliczynie, miało mieć miejsce w kolejnym numerze „Głosiciela”. Ale skoro Pan sam soczyście i barwnie omówił swoje wystąpienie, to ja nie zamierzam tego punktu porządku obrad ponownie omawiać, i to w dodatku na „sucho”. Nie widzę też żadnego zagrożenia ze strony powołanej Rady Programowej „Głosiciela”, a wręcz przeciwnie. Im więcej ludzi do pracy twórczej tym lepiej.

Zresztą jest takie przysłowie, proszę Pana, które mówi: „Gdy się chce osuszać bagna, nie pyta się absolutnie o zdanie nawet największych żab”.

I już na sam koniec, tak na marginesie - niech Pan Bogu dziękuję, że wójt Stanisław Chrobak, to człowiek tolerancyjny, wyrozumiały i litościwy...

**Leszek Golba**

**PS.** Bez komentarza. Chociaż... Szkoda, Panie Leszku, że tak niewiele zrozumiał Pan z mojego artykułu, albo wygodniej było Panu nie zrozumieć... Nie zamierzam polemizować z Pańską wypowiedzią, napisaną żenującym i prostackim stylem. Mogłbym przytoczyć swoje powiedzenia i przysłowia np. to o „klapkach na oczach”, ale po co...

**Marek Niemiec**

- najmniejsza żaba w bagnie, która nigdy nie będzie niczym użytecznym i przydatnym pieskiem.

## NIE DLA SIEBIE - DLA POLSKI

Druga część rozmowy (przeprowadzonej w październiku 1996 roku, przed V Kongresem PSL) z Senatorem Ryszardem Ochwatem - przewodniczącym senackiej Komisji Ochrony Środowiska i Prezesem Zarządu Wojewódzkiego PSL w Tarnowie.

- Jak Pan, jako prezes ZW PSL w Tarnowie ocenia pracę posłów z PSL? Mamy półmetek ich sejmowej działalności, warto pokusić się o ocenę ich pracy.

- *Politycznie bez zastrzeżeń. Jeżeli chodzi o poziom merytoryczny, to powiedziałbym, że jest on dość różny. Grupa tarnowskich posłów wykreowała spośród siebie wiceministra, co nie jest bez znaczenia (Józef Kalisz). Aktywność jest też różna - są posłowie, którzy przemawiają coraz częściej z trybuny sejmowej, są tacy, którzy załatwiają bardzo dużo spraw interwencyjnych.*

*Generalnie - patrząc przez pryzmat dorobku innych województw - wielu prezesów zarządów wojewódzkich zazdrości nam reprezentacji parlamentarnej. Może gdyby była ona skonsolidowana w działaniach, to mógłbym ją ocenić w obowiązującej dziś skali ocen - na „6”, a jest na „5”. Powyższa uwaga nie dotyczy ważnych głosowań. Bowiem w tych konsolidacja jest pełna.*

*Myślę, że mogę czuć się zwolniony z indywidualnej publicznej oceny.*

- Skoro nie ma zastrzeżeń, to znaczy, że te osoby będą ponownie kandydowały w wyborach do Sejmu z listy PSL.

- *Mam nadzieję, że wszyscy posłowie znajdą się na liście kandydatów do Sejmu. Byłoby to w interesie nas wszystkich. Poza tym byłaby to też okazja do spożytkowania nabytego doświadczenia. Nieskromnie powiem, że uczyć się trzeba tego warsztatu dłużej niż rok, dopiero wówczas czuć się można jako tako sprawnym parlamentarzystą.*

- Panie Senatorze, istnieje w tarnowskim środowisku politycznym pogląd, że w tarnowskim PSL jest podział i to bardzo wyraźny. Z jednej strony ludzie senatora Ochwat - tzw. „zielona postkomuna”, z drugiej - grupa popierająca Posła W. Żabińskiego, a więc kręgi „Solidarności” rolniczej, opozycji antykomunistycznej, czy rolniczej chadecji. Podział ten uwiódził się podczas ostatnich wyborów na stanowisko prezesa ZW PSL w Tarnowie. Proszę o komentarz.

- *Tam, gdzie jest demokracja - tam wybór musi być dokonany przynajmniej z dwóch kandydatów. Wybory prezesa ZW PSL w Tarnowie wywołują emocje. Jedna z gazet centralnych napisała, że w Tarnowie przegrał W. Pawlak, bo wygrał R. Ochwat. Pan pytaniem sugeruje wręcz katastrofalne rozbić PSL. Mimo że ani PSL, ani jej tarnowska organizacja nie jest monolitem, różnice sprowadzają się do personalistów. Jeśli za tzw. „zieloną postkomunę” uważa Pan byłych ZSL-owców, to nas z posłem W. Ż. nic nie różni. Natomiast wracając do wyborów prezesa Zarządu Wojewódzkiego wnoszę, że mniej niż Pan interesowałem się kto na mnie głosował, bo nie potrafiłbym dokonać podziału nawet gminami, a co dopiero indywidualnymi życiorysami.*

*PSL w Tarnowskim w latach 1989-1990 zakładaliśmy wspól-*

nie (W. Żabiński i wielu zacnych, ofiarnych działaczy) na bazie struktur ZSL, RI i bezpartyjnych. Każda z tych grup przysłała do PSL z bagażem doświadczeń i obciążeń z czasów PRL-u. Kierując na codzień organizacją miałem większą wiedzę na ich temat. Dla mojego politycznego promotora (takim bowiem był W. Żabiński) zbyt bolesne, wręcz niedopuszczalne były fakty, by niektórzy z działaczy RI mogli pełnić w PSL „określoną misję”. Ja natomiast doświadczałem szkodliwości działania tzw. „bezpartyjnych specjalistów”, których oddelegowano do opozycji w latach 1976-1981, i których usiłowano przemycić do PSL. Nie sugeruję żadnych - broń Boże - związków tych ludzi z Kolegą Żabińskim. Zawsze broniłem i bronić będę politycznej uczciwości W. Żabińskiego. Natomiast - przyznaję - w latach 1991-1992 przegrałem z „cwaniakami” walkę o wpływ na jego stan wiedzy i świadomości. Proszę nie pytać o osoby, bowiem odpowiedź na pytanie, kto może wygrać na rozbiściu (gdyby takie było) i osłabieniu tarnowskiego PSL, będzie wszystkim, co w roku 1996 mogę na ten temat powiedzieć.

**- Czy istnieje jakiś osobisty uraz między Panem, a Posłem W. Żabińskim?**

- Nie, osobistych urazów nie ma. Ja ich nie noszę. Moim zdaniem między nami nie ma większych różnic ideowych. Jeśli są jakiegokolwiek różnice, są to różnice personalne dotyczące oceny tzw. osób trzecich, organizacji, procesów, które wokół PSL w tym kręgu politycznym zachodzą.

**- Panie Senatorze, tuż przed wyborami do Izb Rolniczych w „Gazecie Krakowskiej” ukazała się krótka rozmowa z Panem, z której wynikało, iż jest Pan zdecydowanym przeciwnikiem funkcjonowania Izb Rolniczych, funkcjonowania tej formy samorządu rolniczego. Padło tam wręcz stwierdzenie, że osoby, które obecnie występują z inicjatywą ustawodawczą dotyczącą powołania Izb Rolniczych, to osoby, które wcześniej doprowadziły do zniszczenia i likwidacji polskiej spółdzielczości na wsi. Czy uważa Pan, że Izby Rolnicze są zupełnie niepotrzebnym tworem na wsi, albo jeszcze jedną niepotrzebną formą samorządu rolniczego?**

- W tym artykule odnosiłem się przede wszystkim z obawą do frekwencji. Frekwencja w wyborach do Izb w województwie tarnowskim była zadawalająca. Cieszę się, że Izba powstała w naszym województwie. Ubolewam, że nie w całej Galicji, bowiem niezwykle ważnym jest, aby mocna Izba Rolnicza Małopolski i „ściany wschodniej” miała wpływ na politykę rolną kraju. W przywołanym artykule moja uwaga dotycząca też tego, że inicjatywa ustawodawcza o powołaniu Izb Rolniczych została złożona w Sejmie - bodajże w 1991 roku, czyli w okresie, w którym postępował proces spektakularnego niszczenia organizacji rolniczych i spółdzielczych, proces marnotrawienia wieloletniego rolniczego dorobku. Politycy, którzy wystąpili w tamtym Sejmie z pomysłem powołania Izb Rolniczych upatrywali w nich alternatywy dla spółdzielni i innych wiejskich - jak mawiali - obciążonych politycznie organizacji gospodarczych. Ale czy musieli dopuścić do marnotrawienia majątku - dorobku pokoleń rolników? Uważam to za błąd. Uchwalenie ustawy o Izbach przez koalicyjny parlament - dopiero jest swoistym znakiem czasu. W Tarnowskim natomiast grupa „działaczy” wyprzedzając ustawę założyła Izbę, kreując niekorzystne dla wsi - jak choćby finansowanie utrzymania Izby - rozwiązania. Tą krytykowałem i sugerowałem cierpliwość, czekanie na ustawę.

Mówilem wówczas: - Kiedy wasi polityczni mocodawcy niszczyli - milczeliście, dziś chcecie naprawiać błędy - i znowu szkodzić. Czas pokazał, że miałem rację.

**- Jak Pan ocenia pracę tarnowskiego wojewody Wiesława Wody i podległej mu administracji? Były - nazwijmy to delikatnie - pewne potknięcia.**

- Moja generalna ocena jest pozytywna. Oczywiście przypadek z jednym z dyrektorów jest nagannym i nie powinien mieć miejsca. Ale tego nie można było przewidzieć, ponieważ nic w osobowości kandydata na dyrektora nie wskazywało na to, że może się on dopuścić czynu, który został mu zarzucony. To był jedyny - negatywny - przypadek.

Po zmianie wojewody Urząd Wojewódzki w Tarnowie zaczął pracować w innym stylu. Zachowany został układ kadrowy, w urzędzie nie było „czystek”. Realizacja wszystkich inwestycji nabrała tempa (przecież oddany spektakularnie przez byłego wojewodę J. Orla nowy szpital był niedokończony). Obecnie nowy szpital pracuje wszystkimi oddziałami, przygotowujący jest drugi etap budowy. Budynek administracyjny, obwodnica, szpital psychiatryczny w Dębicy - to niektóre przykłady tempa prac. Ale to, co sobie cenię najbardziej u obecnego wojewody, to fakt odbudowania normalnych stosunków z samorządami. Wojewoda W. Woda dostrzega samorządy i ich problemy, czynnie je wspiera. Kadencji obecnego wojewody, moim zdaniem, nie da się ocenić inaczej niż pozytywnie.

**- Panie Prezesie, czy można oczekiwać od tarnowskiego PSL większego zaangażowania w sprawy miasta Tarnowa i innych większych miast naszego województwa?**

- Na dziś większego zaangażowania sobie nie wyobrażam z dwóch względów. Po pierwsze: wspieram każdy temat, którym władze miasta chcą nas zainteresować. Po drugie: niektóre z działań władz miasta Tarnowa nie są pozbawione emocji politycznych. Te zaś szkodzą najbardziej sprawie. Ale to już nie nasza - PSL-u - odpowiedzialność. Natomiast z pozostałymi dużymi miastami jesteśmy na bieżąco, co oznacza podejmowanie i rozwiązywanie spraw istotnych dla Dębicy, Bochni, Brzeska, Dąbrowy Tarnowskiej.

**- Panie Senatorze, co ze „sprawą Oleksego”?**

- Werdykt komisji opóźnia się ze względu na pat polityczny w jej składzie. To też problem wytyczenia granic między przymusem, a nadgorliwością w pojaltańskiej Polsce. Gdyby SLD nie był najliczniejszą partią w parlamencie, za ich wewnętrzną sprawę można by uznać kto stoi na czele socjaldemokracji. Natomiast od partii, z której wywodzi się premier i prezydent, naród winien wymagać większej odpowiedzialności postaw. Nie wypowiadając się na temat winy czy niewinności Oleksego - bo i zakliczyńskie doświadczenia dowodzą jak łatwo „mali ludzie” bezwzględными metodami usuwają ze swej drogi ludzi-przeszkody - uważam (wypowiadałem się w prasie), że funkcji publicznych - tak premiera, jak i innych - pełnić, aż do pełnego wyjaśnienia, nie powinien. Sprawa Oleksego podobnie jak lustracja może - ze względu na polskie scenariusze, o których mówiłem już - może się okazać trudną do wyjaśnienia.

**Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał Leszek Golba



# Przed nowym etapem

Zakład w Zakliczynie działa od 1971 roku, wówczas nosił nazwę „Suomin”, była to jednak krótka działalność pod tym szyldem, gdyż wnet zmienił swą nazwę na „Murbet”. W wyniku dalszej reorganizacji w zakładzie i podpisaniu umowy z zakładami ERG w Gliwicach w 1975 roku, zakład w Zakliczynie znów zmienił swój szyld na „Termut”. Była to nazwa wyrobów, jakie rozpoczęto produkować w Zakliczynie. Firma ERG z Gliwic zainwestowała w zakłady „Termut”: zamontowano prasy hydrauliczne, otworzyła zlecenie produkcji oraz zapewniła rynek zbytu. Wiele w tym zasług było ówczesnego kierownictwa, które w osobach **Krzysztofa Rybczyka, Tadeusza Bartkiewicza, Andrzeja Grzegorzczaka**, podpisujących stosowne umowy, kierunkowywało produkcję na przyszłość.

Rok 1977 stał się rokiem przelomowym, gdyż zakład wszedł w skład Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Tworzyw Sztucznych w Kłaju. Ówczesny prezes spółdzielni - **Wacław Szymański** - wraz z głównym mechanikiem zakładu w Zakliczynie - **Jerzym Sulkowskim** - poprzez swoje częste kontakty wzmocnili współpracę z przedsiębiorstwem w Gliwicach. Efektem właśnie dawnych porozumień jest do dzisiaj utrzymująca się produkcja wyrobów przynoszących niemalże dochód. Do wyrobów tych należy zaliczyć przede wszystkim termoutwardzalne koła rozrządu, różnego rodzaju panewki do hut oraz pręty z tekstolitu i szkła, jako półprodukt.

Spółdzielnia, to dorobek trzech pokoleń spółdzielców, dzięki wieloletniej pracy jej członków i osiągniętych przez nich zysków, można było sobie pozwolić na rozbudowę, modernizację i inwestycje. W dobie przemian politycznych i społecznych, a także w czasie wzrastającej recesji gospodarczej udało się spółdzielni przejść bez zachwiania kondycji finansowej, z zachowaniem płynności pieniądza oraz, co również ważne, bez zwolnień grupowych. Dzięki tak prowadzonej polityce zarządzania w firmie, dzisiaj spółdzielnia ma ustaloną pozycję w regionie, zakłady - wyspecjalizowaną produkcję, a atesty na wyroby dają szansę większej sprzedaży. W ubiegłym roku spółdzielnia obchodziła 50 lat istnienia. Świadczy to o dużym doświadczeniu zakładu i jego niemalych tradycjach. Stan osobowy zatrudnienia wynosi 216 osób, w tym większość (ponad 170) jest zatrudniona w Kłaju, natomiast 42 - w Zakliczynie.

W okresie 26 lat, w zakliczyńskiej fa-

bryczce przewinęło się wielu pracowników. W latach siedemdziesiątych rotacja w zatrudnieniu była wielka: jedni przychodzili do pracy na chwilę, kilku odeszło na renty, kilkoro dorobiło się emerytur, a wielu pracuje do dzisiaj i ma niemalże staż pracy.

Prezentując na łamach „Głosiciela” jeden z większych zakładów naszej gminy, nie można zapomnieć o wielkim wkładzie w rozwój zakładu wieloletniego jego dyrektora - **Jerzego Sulkowskiego**, którego fachowość, operatywność, kontakty pozwoliły na utrzymanie w dobrej kondycji finansowej podległej mu placówki. Nagła śmierć 11 listopada 1996 roku pogrążyła pracowników i członków spółdzielni w wielkim smutku i żalu. Zdaniem wielu: zakończyła się pewna era w historii spółdzielni, a odejście szefa fabryczki stworzyło wiele niewiadomych dla zakładu i samych pracowników.

W żałobnych barwach i smutnych na-

pagowanie działalności zakładu na zewnętrz, co uwiadcniają tablice reklamowe i neon przy wjeździe do Zakliczyna i przed zakładem.

Nie omieszkalem zapytać nowego kierownika o plany na przyszłość.

- *Sprawą najważniejszą dla zakładu w Zakliczynie byłoby zainwestowanie w niego. Od wielu lat, pomimo dobrych wyników, ciężko było o środki finansowe z Kłaja na modernizację zakładu. Można chlubić się wieloletnią produkcją wyrobów z żywicy epoksydowych, ale ta produkcja powoli się będzie kończyć, dlatego też koniecznością jest coś nowego wdrożyć do produkcji. Ważne jest również poprawienie wyglądu i estetyki zakładu. Pracownicy zaś muszą dostosować się do dzisiejszych czasów i poprawić swoją kulturę pracy.*

- *Panie kierowniku, wedle starej zasady: reklama dźwignią handlu, słyszałem, że będzie się handlować własnymi wyrobami.*

- *Tak. Na dzień dzisiejszy w biurze w Rynku mamy sprzedaż pełnej naszej galanterii wyrobów z tworzywa, a w 1997 roku*



Kierownictwo zakładów w czasie jednego ze spotkań z załogą. Od lewej: kierownik Tomasz Halibożek, prezes Andrzej Miętus oraz księgowa spółdzielni i członkini Zarządu Maria Lech.

strojach pracownicy rozpoczęli nowy etap pracy. Powołano nowego, młodego kierownika, pana **Tomasza Halibożka**, który przy wsparciu zarządu i pracowników będzie starał się o utrzymanie dotychczasowej produkcji i wdrażanie nowych zamierzeń z wykorzystaniem rezerw parku maszynowego. Ważną rzeczą będzie również utrzymanie wszystkich miejsc pracy, jak na razie nie są planowane zwolnienia.

Niewiele czasu upłynęło, a praca dyrektora Halibożka przynosi efekty. Coś się zmienia. Pierwszym posunięciem nowego szefa było postawienie na reklamę i rozpro-

*mam koncepcję dorobienia większego zysku w zakładzie poprzez handel rurami. Będą to rury do gazu, wody i kanalizacji, oczywiście, o różnych średnicach i grubości ścianek, wytwarzane przez nasze zakłady w Kłaju, no i będą one sprzedawane bez marży, po cenie fabrycznej.*

- *Myślę, że to dobry pomysł, panie kierowniku, a szczególnie w dobie rozwoju wsi polskiej i gminy Zakliczyn, gdzie kanalizacja, wodociągi jeszcze przed nami, a gaz nie wszędzie jeszcze doprowadzono. Ofertą, myślę, powinien zainteresować się Urząd Gminy, a szczególnie wy-*

konawcy zleceń Gminy. I już na koniec naszej rozmowy - czego oczekuje Pan w 1997 roku i czego życzyłby Pan sobie oraz pracownikom?

- Myślę, że dalsza działalność zakładu na terenie gminy będzie zgodna z interesami mieszkańców i samorządu terytorialnego. Chciałbym, aby moje działania i ich kierunek spowodowały poprawę bytu pracowników i ich rodzin, oraz lepsze warunki ich pracy, by zakład był prężny i żeby dotrzymywał kroku wiodącym firmom na rynku. Sobie natomiast życzyłbym słuszości obranej przeze mnie drogi, abym po pewnym czasie z satysfakcją mógł stwierdzić, że nie zawiodłem swoich ludzi.

- Dziękuję za rozmowę.

Zakłady w Kłaju specjalizują się w przetwórstwie odpadów z tworzyw sztucznych (to pod uwagę naszej gminy). Poprzez ogólnokrajową akcję „sprzątania świata” wiele odpadów trafiło do ponownego przerobu. Trzeba zaznaczyć, że spółdzielnia skupuje różnorakie odpady sortowane i nie sortowane, a wiele podkrakowskich gmin od kilku lat je odstawia do Kłaju i bierze za nie jeszcze niemałe pieniądze. W Zakliczynie problemem jest na razie kultura składowania śmieci i odpadów, o której, tak na marginesie, muszę wspomnieć.

Jaki jest nastrój codzienny i plany na naj-

bliższe lata? Zarząd spółdzielni patrzy optymistycznie w przyszłość. Przede wszystkim ma na uwadze dalszy rozwój spółdzielni, modernizację zakładów, odnowę parku maszynowego, szczególnie w Zakliczynie, oraz unowocześnienie technologii produkcji w Kłaju. W ramach dalszej kooperacji z Fiatem Auto Poland prezesi Andrzej Miętus i Edward Wawrykiewicz przygotowują się do podpisania kontraktu na zwiększenie ilości asortymentów m.in. do nowego Fiata Palio. Pomyślnie dla spółdzielni mogą zakończyć się rozmowy z firmą Deawoo. Póki co, główną produkcją w Kłaju są rury polipropylenowe i polietylenowe do wody, gazu i kanalizacji, dlatego też w dalszym ciągu należy pokładać w nich nadzieję na najbliższe lata.

Jako członek Rady Nadzorczej i przewodniczący organizacji związkowej mam pełen obraz pracy spółdzielni i dlatego też chciałem Czytelnikom przybliżyć jej historię, rzeczywistość i atmosferę zakładu. Z tą ostatnią nie jest najgorzej, choć zdarzają się problemy i kłopoty. Wśród załogi zdarzają się konflikty na tle placowym, które próbują rozwiązywać, i niejednokrotnie skutecznie, działające w zakładzie dwa związki zawodowe.

Jednym z problemów, pomimo wyników, jest kwestia waloryzacji udziałów członkowskich i ich wypłata. Zgodnie z

ustawą i podjętymi uchwałami na Walnym Zgromadzeniu na spółdzielni ciąży kwota 27 mld st. zł, która stanowi waloryzację udziałów, a która to w przyszłości trzeba będzie wypłacić członkom spółdzielni. Najbliższe Walne Zgromadzenie będzie miało nie lada problem, aby wyjść z tego impasu. Wypłacenie waloryzacji na dzień dzisiejszy poważnie zachwiałoby ekonomią firmy. Wiele jest też problemów natury prawnej, to związane jest już z polityką gospodarczą i społeczną rządu. Po znowelizowaniu prawa spółdzielczego nadal brak jest równoprawnienia w sferze gospodarczej i finansowej wszystkich przedsiębiorstw. Nadal daje się odczuć dyskryminację spółdzielczości wobec innych sektorów gospodarczych i nadal rząd oraz ugrupowania polityczne uchylają się od dyskusji na temat spółdzielczości. To nie jest banalny temat, zważywszy na - według danych statystycznych - prawie 6 mln członków spółdzielni w Polsce. To nie mała grupa społeczna, ku której wykonuje się ukłon, czy też kilka gestów jedynie, gdy zbliżają się jakieś wybory.

Dlatego wszystkie nasze, „zakładowe” problemy są w cieniu podstawowego dylematu: jaka będzie przyszłość polskiej spółdzielczości, czy u schyłku XX wieku spółdzielczość zdoła się na nowo odrodzić.

Krzysztof Chmielewski

## Stanowisko Zarządu Stowarzyszenia Gmin Małopolski w sprawie sytuacji rynku paliwowego w Polsce Południowej

Stowarzyszenie Gmin Małopolski, zrzeszające 135 miast i gmin z Polski Południowej zwraca się do Rządu RP oraz instytucji państwowych odpowiedzialnych za funkcjonowanie rynku paliwowego o uwzględnienie w planach rozwoju polskiego przemysłu paliwowego, braku rafinerii w Polsce Południowej.

Polska potrzebuje nowej rafinerii, jako że obecnie importuje ok. 1/3 benzyn i oleju napędowego, a rozwój rynku motoryzacyjnego jest dynamiczny.

Opracowanie projektów budowy rafinerii na południu Polski oraz realizacja takich strategicznych projektów jest warunkiem rozwoju dla rynku paliwowego, rozwoju gospodarczego Państwa oraz naszego makroregionu na przełomie XX i XXI wieku.

Niezbędnym elementem rozwoju przemysłu paliwowego jest dokończenie budowy rurociągu do centrum Małopolski (przerwanej przed laty w rejonie Częstochowy), celem zapewnienia pełnego za-

opatrzenia południa Polski w produkty paliwowe, w tym także z Portu Północnego.

Podkreślenia wymaga fakt, iż uzyskanie samodzielności w zakresie obsługi potrzeb paliwowych rynku południowej Polski może stać się nie tylko bodźcem dla gospodarczego rozwoju tego regionu. Stanowi także element gwarancji bezpieczeństwa narodowego, wyrażającego się również w możliwości stabilizacji cen paliw na niższym niż dotychczas poziomie, bez względu na sytuację na rynkach międzynarodowych.

Z uwagi na kosztowny i odległy transport benzyny z rafinerii zlokalizowanych głównie w Polsce Północnej, benzyna jest droższa na południu kraju, które jest przecież szczególnie intensywnie uprzemysłowione i zaludnione.

Kazimierz Barczyk

Przewodniczący Zarządu

Stowarzyszenia Gmin Małopolski

### Zakład Przetwórstwa Tworzyw Sztucznych w Zakliczynie

oferuje do sprzedaży

rury z polipropylenu  
i polietylenu  
różnego asortymentu  
tj. do wody pitnej,  
kanalizacji i gazu.

**Wszystkie wyroby  
są atestowane.**

Informacja:

ZPTS, Zakład nr 6 w Zakliczynie,  
Rynek 40, tel. (0192) 53 474

# Rynek dla rolnika

Nasi radni postanowili zakupić pakiet akcji nowo powstałej Giełdy Tarnowskiej, która ma zapewnić zbyty produktów rolnych. Inicjatorzy giełdy: wojewoda tarnowski i prezydent Tarnowa oraz organizator spółki - Tarnowska Agencja Rozwoju Regionalnego - określili cele, jakie ma do spełnienia giełda:

- ożywienie gospodarcze regionu,
- zwiększenie możliwości zbytu towarów produkowanych na terenie woj. tarnowskiego,
- stabilizacja rynku producenta i konsumenta w regionie tarnowskim,
- zastosowanie norm jakości produktów rolnych producentów krajowych do norm europejskich,
- promocja i zbyty rodzimych produktów na rynkach krajowych i zagranicznych,
- zwiększenie liczby nowych miejsc pracy na terenach wiejskich,
- kompleksowa obsługa i informacja obrotu hurtowego i półhurtowego wszystkimi płodami rolnymi, produktami przemysłu przetwórczego i spożywczego.

## Cele giełdy realizowane będą

przez:

- stworzenie koncepcji strukturalnej, organizacyjnej i finansowej rolno-spożywczego rynku hurtowego w regionie tarnowskim,
- utworzenie i poprowadzenie rynku hurtowego w zakresie produktów rolno-spożywczych i ogrodnich oraz działalności inwestycyjnej związanej z przedmiotem działania giełdy,
- przygotowanie podstaw ekonomiczno-organizacyjnych dla utworzenia rolno-spożywczego rynku hurtowego, funkcjonującego w formie giełdy towarowej

w Tarnowie,

- prowadzenie badań i analiz rynku rolno-spożywczego, działalności doradczej i edukacyjnej związanej z rynkiem rolno-spożywczym,
- wspieranie i uczestniczenie w innych przedsięwzięciach, związanych przedmiotowo z problematyką rynku rolno-spożywczego.

## Przedmiotem aktywności gospodarczej giełdy będzie:

- prowadzenie giełdy produktów rolno-spożywczych i rolno-przemysłowych w formie handlu bezpośredniego i handlu aukcyjnego z transakcjami bieżącymi oraz na nowy towar, który będzie dopiero wyprodukowany,
- profesjonalna promocja regionalnych produktów rolno-spożywczych,
- prowadzenie centrum informacji o rynku surowców do produkcji rolnej, rynku zbytu płodów rolnych adresowanego do podmiotów rynku rolnego, a także badań koniunktur rynkowych i publikacja wyników tych badań,
- prowadzenie doradztwa podatkowego i marketingowego dla producentów.

## Uczestnicy giełdy:

- rolnicy z regionu tarnowskiego,
- rolnicy z terenów Polski Południowo-Wschodniej,
- przedsiębiorcy krajowi i zagraniczni,
- producenci artykułów przemysłowych, producenci kwiatów,
- producenci owoców,
- podmioty gospodarcze, nie będące rolnikami, prowadzące produkcję rolną i przetwórstwo rolno-spożywcze z terenu Polski Południowo-Wschodniej,
- hurtownicy towarów spożywczych i przemysłowych oraz ich producenci z regionów południowych i wschodnich Polski,
- firmy handlowe i prywatni handlowcy prowadzący sprzedaż detaliczną,
- sprzedający i nabywający pojazdy, maszyny i urządzenia oraz zainteresowani motoryzacją z terenu całej Polski,
- gospodarstwa indywidualne dokonujące większych zakupów detalicznych.

Deklarację należy przesłać na adres:

**Rolno-Towarowy Rynek Hurtowy  
„Giełda Tarnowska” S.A.  
Rynek 16, 33-100 Tarnów**

## Wstępna deklaracja przystąpienia do Rolno-Towarowego Rynku Hurtowego „Giełda Tarnowska” S.A. i objęcia akcji Spółki

1. Nazwa akcjonariusza (instytucja, firma, gmina) .....

Planuje objąć (ile)..... akcji imiennych uprzywilejowanych o wartości nominalnej po 100 zł każda na sumę ..... zł

słownie złotych .....

.....  
miejscowość, data

.....  
podpis osoby uprawnionej



## 60 lat Tymbarku

**Podhalańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego Tymbark S.A.** istnieje od 1936 roku, kiedy to inż. **Józef Marek** założył w Tymbarku **Podhalańską Spółdzielnię Owocarską**. Dwa lata później wyprodukowano tu pierwsze tony marmolady, śliwowiec i 38 tysięcy litrów wina. Po upaństwowieniu w 1950 roku spółdzielnia przechodziła różne koleje losu, mniej lub bardziej korzystne dla egzystencji zakładu (m.in. przynależność do kombinatu „Igłopol” w Dębicy przyczyniła się do upadku znaczenia Tymbarku w branży). Po odzyskaniu samodzielności w 1990 roku Tymbark mozolnie odbudowywał i umacniał swoją pozycję na rynku. Pięć lat później został włączony do Programu Powszechnej Prywatyzacji.

Ostatnie lata to okres burzliwego rozwoju firmy. Do najważniejszych inwestycji należały: zakup nowoczesnej linii do produkcji dżemów w opakowaniach termoformowalnych, pozwalającej pozyskiwać wyroby całkowicie naturalne, bez chemicznych konserwantów; budowa nowej hali, w której umieszczono zmodernizowaną linię do produkcji soków i napojów w opakowaniach szklanych; wybudowanie browaru; zakup linii do produkcji soków i napojów w opakowaniach kartonowych; zakup nowoczesnych urządzeń do rozlewu soków i napojów w butelkach; modernizacja i unowocześnianie winiarni. Wszystkie te inwestycje pozwoliły znacznie rozszerzyć ofertę produkcyjną firmy. Działalność wytwórcza firmy oparta jest na czterech grupach produktów:

- soki i napoje w butelkach i kartonach,
- wyroby winiarskie,
- dżemy, marmolady, powidła i proszki owocowe,
- piwo.

Do 1994 roku w strukturze sprzedaży przeważały wyroby winiarskie. Od tegoż roku główny nacisk postawiono na rozwój soków i napojów, w nich widząc główny motor rozwoju firmy w następnych latach. W porównaniu do 1991 roku sprzedaż soków i napojów w 1995 roku wzrosła, aż trudno w to uwierzyć, o 2300 procent (23 razy)!

Niekonwencjonalne sposoby promocji i reklamy tj. wprowadzenie zamknięć z kółeczkami na opakowania szklane, z zabawnymi napisami na spodzie kapsli, Klub Zdrowia Tymbark, akcje degustacyjne, sponsoring, program bezpłatnego zwiedzania

zakładu, postawienie na budowanie więzi lojalności i zaufania do marki, wszystko to sprawiło, iż firma na powrót stała się liczącym producentem soków i napojów. Pod względem popularności marki zajęła w 1995 roku czwarte miejsce w kraju.

Niewątpliwie atuty firmy to: lokalizacja w rejonie podgórskim o charakterystycznym mikroklimacie; woda z górskich źródeł, stosowane procesy technologiczne, pozwalające otrzymać wyroby całkowicie naturalne, bez konserwantów chemicznych; długoletnia tradycja.

Równolegle z rozwojem przedsiębiorstwa rozwija się jego naturalne zaplecze surowcowe tj. sady i uprawy krzewów jagodowych, będące głównym, bądź dodatkowym źródłem utrzymania tysięcy okolicznych rolników. Obecnie Tymbark współpracuje z ok. trzema tysiącami plantatorów, dostarczających ponad 20 tys. owoców rocznie.

Tymbark zyskuje uznanie, czego świadectwem są wyróżnienia na targach.

### Soki i napoje owocowe

Międzynarodowe Targi Żywności w Brukseli w 1997 roku - Złoty Medal dla soku z czarnej porzeczki.

Godło Promocyjne „Teraz Polska” w 1993 roku dla soku z czarnej porzeczki.

Złoty Medal POLAGRA «1992 - dla soku z czarnej porzeczki.

Złoty Medal POLAGRA «1995 - dla soku jabłkowego.

Znak Jakości Q w 1996 roku dla soku jabłkowego i aroniowego.

### Wyroby winiarskie

Złote Medale Krajowej Rady Winiarskiej dla win PRINCE ROSE, ZBÓJNICKIEGO, WHITE ROSE, PREMIE - z wyciągiem z orzecha włoskiego, CHERRY EXCLUSIVE.

### Piwo

Srebrny Medal na Festiwalu Piw Polskich w 1994 roku dla piwa Jaeger - Pils.

### Nagrody dla firmy

Nagroda Złotego Talara na Najlepszą Firmę Roku w woj. nowosądeckim - w 1996 roku.

Szczegółowe informacje dotyczące współpracy, udziału w konkursach (m.in. w KONKURSIE na rzecz rozwoju rehabilitacji konnej dzieci niepełnosprawnych) i bezpłatnym zwiedzaniu zakładu można uzyskać w Dziale Marketingu Tymbark S.A., tel. (018) 37 12 10, dyrektor Piotr Czak, lub 0-800-300-10 (numer bezpłatny). (mm)

## Obszar chronionego krajobrazu Pogórza Ciężkowickiego

Objmuje on południowo-wschodnią część województwa w obrębie Pogórza Ciężkowickiego. Rozciąga się między dolinami Dunajca i Wisłoki, zajmując powierzchnię 66,8 tys. hektarów. Obszar ten będzie pełnić funkcję otuliny dla parków krajobrazowych - Ciężkowicko-Rożnowskiego i pasma Brzanki, wokół których został zaprojektowany.

Obszar ten wyróżnia się znacznie zróżnicowaną rzeźbą terenu, począwszy od dolin większych rzek - Dunajca, Białej i Wisłoki, po najwyższe wzniesienia Wału (526 m n.p.m.) i Lubinki (402 m n.p.m.). Do najbardziej interesujących rejonów w tym obszarze należy jego północno-zachodnia część, w znacznym stopniu zalesiona.

Dominują tu żyzne lasy bukowe tworzące podgórską formę buczyny karpackiej oraz grądy. Najładniejsze płaty buczyn występują w obrębie pasma Lubinki (jeden z najlepiej wykształconych fragmentów tego zespołu proponuje się chronić w rezerwacie „Lubinka”) oraz we wschodniej części obszaru w kompleksie leśnym okolic Dęborzyna.

Ostatni z wymienionych obiektów stanowi ponadto niezwykle cenny obiekt florystyczny ze względu na występowanie tu wielu rzadkich roślin, jak kłokoczka południowa i pióropusznik strusi.

Bardzo interesujące, z przyrodniczego punktu widzenia, są tereny sąsiadujące z doliną Dunajca (rejon Janowic, Szczepanowic), gdzie zachowały się płaty muraw kserotermicznych z wieloma rzadkimi gatunkami roślin oraz ciepłolubnych grądów.

Tutaj również występują niezwykle bogate zgrupowania kwitnących okazów bluszczu pospolitego oraz lilii złotogłów.

Unikalnym ze względu na nagromadzenie cennych elementów florystycznych jest „Uroczysko Wróblowice”, gdzie stwierdzono występowanie m.in. wyblina jednolistnego, pióropusznika strusiego i wielu innych.

Północną część obszaru stanowi lessowy Próg Karpacki charakteryzujący się obecnością wielu gatunków roślin kserotermicznych. Interesująca jest również dolina Dunajca, z licznymi starorzeczami i żwirowiskami.

Obszar bogaty jest w zabytki kultury materialnej, zgrupowanych głównie w Tuchowie, Ryglicach, Zakliczynie, Lusławicach, Janowicach, Jodłowej, Przyczycy i wielu innych miejscowościach.

O wartościach turystycznych świadczy bogata sieć szlaków turystycznych.

Leszek Golba

# Nie tylko dla rolników

Poniższy tekst ma zapoczątkować cykl informacji dotyczących przyczyn i skutków zawartości związków i pierwiastków szkodliwych w uprawianych przez rolników roślinach, które stanowią pożywienie dla ludzi i zwierząt. Z uwagi na obszerność zagadnienia prosimy o uwagi Czytelników, czy warto ten temat kontynuować.

Cała egzystencja człowieka, jego zdrowie uzależnione są od świata roślin zielonych. Tylko rośliny zdolne są do asymilowania energii światła słonecznego i jej zamiany na energię chemiczną cząsteczek glukozy i skrobi - podstawowego pożywienia, naszego chleba, a także pożywienia dla całego świata organizmów cudzożywnych, a więc i zwierząt, jako naszych pośrednich żywicieli w łańcuchu pokarmowym. Rozwój nauk przyrodniczych pozwolił na możliwość daleko idącej ingerencji człowieka w procesy fizjologiczne i biochemiczne rośliny. Ingerencja ta może być pozytywna, ale również w sposób niezamierzony, może powodować zjawiska negatywne, prowadzące do pogorszenia jakości pól.

Skażenie środowiska przyrodniczego związkami i pierwiastkami chemicznymi ma bardzo duży wpływ na pogorszenie składu chemicznego pól. Środowisko lekarzy wyraża pogląd, że obe-

enie pojawiła się era chorób cywilizacyjnych, w których czynnikami chorobotwórczymi, obok stresów, stały się różne substancje chemiczne nagromadzone w nadmiarze, niejednokrotnie zupełnie obce dla naturalnych warunków życia. Żyjemy bowiem w niespotykanej dotąd w dziejach ludzkości chemizacji życia i zanieczyszczenia środowiska toksycznymi odpadami gazowymi, ciekłymi, stałymi, które pogarszają jakość powietrza, wody pitnej i pożywienia. Rolnictwo, jako dziedzina działalności gospodarczej człowieka, jest najbardziej związane z naturalnymi elementami środowiska: glebą, powietrzem i wodą. Rolnik powinien mieć świadomość złożoności przyrody, jej doskonałości oraz rozumieć, że nie eksploatacja, lecz współpraca z przyrodą może dać pozytywne efekty. Gleba uprawiana przez rolników powinna dostarczyć roślinie składników pokarmowych w odpowiednich ilościach i proporcjach, i nie zawierać w nadmiarze związków i pierwiastków szkodliwych dla zdrowia człowieka. Powinna również zawierać bogaty zespół mikroorganizmów utrzymujących jej żywność i „pracujących” dla potrzeb roślin. Nadmierna zawartość pierwiastków szkodliwych, głównie metali ciężkich degraduje biologiczne właściwości gleb i powoduje zanieczyszczenie łańcucha żywieniowego i wód

gruntowych. Zbyt duże zakwaszenie gleb i niewłaściwe nawożenie powodują w następstwie zakłócenie procesów biochemicznych w roślinie.

Grupą ludzi najbardziej narażonych na skutki nieprzemysłowej działalności człowieka, prowadzącej do zanieczyszczenia pól rolnych szkodliwymi związkami i pierwiastkami, są rolnicy i ich rodziny. Przeważnie bowiem oni sami, ich dzieci i zwierzęta gospodarskie konsumują plony uzyskane w gospodarstwie. Ludzie nie zajmujący się produkcją rolną korzystają z wielu różnych źródeł zaopatrzenia w żywność. W województwie tarnowskim około 78 procent studni posiada wodę nie nadającą się do celów spożywczych, a rolnicy i ich rodziny w większości innych źródeł zaopatrzenia w wodę nie posiadają.

Są to przyczyny występowania w coraz większym stopniu chorób cywilizacyjnych u ludności wiejskiej. Obecnie przyjmuje się, że przyczynami obniżenia wartości biologicznej żywności są następujące czynniki: nieodpowiednie proporcje w roślinie poszczególnych biopierwiastków (np. potasu, magnezu, wapnia, fosforu), zawartość azotanów, azotynów, zawartość metali ciężkich, aktywność promieniotwórcza, pozostałości pestycydów.

Wymienione wyżej czynniki i ich wpływ na zdrowie człowieka zostaną omówione w kolejnych numerach miesięcznika. (AMF)

## Stan i zagrożenia środowiska - część III

# Wody, zasoby i deficyt

Zasoby dyspozycyjne wód powierzchniowych (ok. 22 mld metrów sześciennych rocznie) i podziemnych (ok. 14,4 mld metrów sześciennych rocznie) wyznaczają nam 26 miejsc w Europie.

Udokumentowane zużycie wody, według GUS (1992), przekracza 14 mld metrów sześciennych rocznie. 60 procent tego zapotrzebowania tworzy przemysł, 20 procent zużycia wiąże się z zapotrzebowaniem gospodarki komunalnej, potrzeby rolnictwa i le-

śnictwa wynoszą 14 procent.

Faktyczne zużycie wody jest większe - ponad 1/3 zakładów nie ma pozwoleń wodno-prawnych, większość użytkowników nie mierzy rzeczywistego poboru, brak jest pomiarów wielkości wody zużywanej do nawodnień.

Zagrożenia gospodarki wodnej wiążą się z deficytem w miejscach koncentracji zużycia i skażenia zasobów.

W latach suchych okresowy defi-

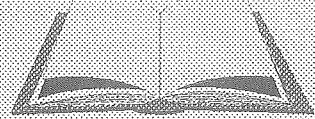
cyt wody obejmuje 20 procent wsi. Braki w zaopatrzeniu wody występują w województwach: krakowskim, legnickim, katowickim oraz w miastach powyżej 200 tys. mieszkańców.

Brak jest przepisów prawnych, wyłączających lokalizację i odtwarzanie przemysłu wodochłonnego na terenach zagrożonych deficytem.

Regulacja stosunków wodnych i ochrona przeciwpowodziowa, nie stanowi odrębnej pozycji w budżecie państwa.

Nakłady pochodzące głównie ze środków samorządów lokalnych wyniosły (1993) 0,5 procent produktu krajowego brutto. (GAL)

# Ja i mój świat



Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Pile ogłosiła konkurs literacki poświęcony pamięci **Agnieszki Bartol**. Kim była Agnieszka? Była, bo już od kilku lat nie żyje. Mieszkała we Wronkach, w województwie pilskim. Cierpiała od urodzenia na myopatię. Niemal całe swoje życie spędzała w domu, przy biurku. Jako dziecko była tytanem pracy umysłowej. Marzyła, że gdy dorośnie, będzie pisarzem. A ona już nim była!

Zmarła 18 kwietnia 1990 roku, w wieku 12 lat. Brzmi to nieprawdopodobnie, ale pozostawiła po sobie kilkadziesiąt zeszytów zapisanych dojrzałymi utworami literackimi.

Wydaliśmy je w książce „Agnieszko wróć!”. W ten sposób wróciła między żywych: do swojej rodziny, rówieśników i ich rodziców.

Jej opowiadania, baśnie, wiersze, frazski, to fascynująca lektura dla dzieci i ich rodziców

Popularność książki „Agnieszko wróć!” spowodowała, że wkrótce ukazało się jej drugie wydanie.

Marzymy teraz o tym, by IV Konkurs Literacki im. Agnieszki Bartol zaowocował utworami równie pięknymi jak te, które napisane zostały ręką Agnieszki - kruchej jak trzcina dziewczynki o ujmującym uśmiechu. Miejsce Agnieszki jest wśród dzieci i młodzieży, tam będzie wiecznie żywa, wróci każdym tekstem jej rówieśnika, którego wewnętrznie wzbogaciła.

Zuzanna Przeworska - prezes Fundacji i Jan Arski - wiceprezes Fundacji (redaktorzy książki „Agnieszko wróć!”)

PS. Książkę „Agnieszko wróć!” można jeszcze kupić lub zamówić pod adresem: Fundacja Literacka imienia Agnieszki Bartol w Pile, ul. Tetmajera 30 m. 8, 64-920 Pila, tel. 13 24 92. Cena jednego egzemplarza wynosi 2 zł (plus koszty przesyłki).

Informacji w sprawie konkursu i zakupu książek można także zasięgnąć w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Pantaleona Szumana, ul. Buczka 14,

64-920 Pila, tel. (067) 12 49 31, u dyrektora WBP, członka Zarządu Fundacji - Marii Bochan.

## **Regulamin IV Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Agnieszki Bartol dla dzieci i młodzieży ph. „Ja i mój świat”**

### **1.**

Konkurs ogłaszają: Fundacja Literacka im. Agnieszki Bartol w Pile, wspólnie z WBP im. Pantaleona Szumana w Pile, przy współudziale redakcji „Tygodnika Pileckiego”.

### **2.**

Nasz konkurs adresowany jest do dzieci i młodzieży szkół podstawowych i średnich.

### **3.**

Być może masz talent literacki. Spróbuj! My Ci pomożemy zabłysnąć.

### **4.**

Zgłoś do konkursu 5 do 10 wierszy lub opowiadanie (do 20 stron) albo bajkę. Jeśli zechcesz, możesz nadesłać zarówno wiersze, jak i prozę.

### **5.**

Hasłem konkursu jest: „Ja i mój świat”. Tym światem może być dom rodziny, szkoła, przyjaciele i koledzy, twoja dziewczyna lub twój chłopak, a nawet... kosmos. Daj ponieść się... swojej wyobraźni!

### **6.**

Napisany utwór (utwory) podpisz imieniem i nazwiskiem, podaj też swój wiek, adres, nazwę szkoły.

### **7.**

Utwory konkursowe, napisane na maszynie lub czytelnym pismem odręcznym, w dwóch egzemplarzach, wyślij na adres:

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Pantaleona Szumana, ul. Buczka 14, 64-920 Pila, tel. (067) 12 49 31. Napisz na kopercie: Konkurs Literacki im. Agnieszki

szki Bartol. Zrób to w terminie do 15 marca 1997 roku.

### **8.**

Twój utwór (utwory) oceni jury, w skład którego wejdą popularni autorzy książek dla dzieci i młodzieży: prozaicy i poeci.

Jury oceni nadesłane utwory w dwóch kategoriach:

a) poezji,

b) prozy,

oraz w dwóch grupach wieku:

a) uczniów szkół podstawowych,

b) uczniów szkół średnich.

### **9.**

Uroczyste podsumowanie konkursu, połączone z wręczeniem nagród i wyróżnień, odbędzie się na początku czerwca 1997 roku. Uroczystości towarzyszyć będą warsztaty literackie, w programie m.in. ognisko poetyckie.

### **10.**

Czym chcemy wynagrodzić Twój talent i pracę?

Laureat Grand Prix (wielkiej nagrody) otrzyma maszynę do pisania i „złote pióro”.

Na nagrody i wyróżnienia przeznaczaliśmy 3000 zł. O ostatecznym podziale nagród zadecyduje jury. Ponadto jako laureat otrzymasz w prezencie książkę „Agnieszko wróć!”, dzięki której powstała Fundacja Literacka im. Agnieszki Bartol.

### **11.**

Jeśli nasz konkurs zaowocuje wieloma pięknymi utworami, wydamy je w specjalnej antologii, opublikujemy też na łamach czasopism dla dzieci i młodzieży. Będzie to dodatkowa satysfakcja dla Ciebie, może jeszcze większa niż nagroda w konkursie.

### **12.**

Wszystkie prace, które wpłyną na konkurs, staną się własnością Fundacji. Nie będziemy ich zwracać. Zachowaj więc sobie kopię.

# RZECZY DZIWNÉ, NIESAMOWITE, STRASZNE!

Ogromne bogactwo kultury i obyczajów życia ludu wiejskiego Galicji zostało zebrane i spisane w latach 1889-91 w trzytomowym dziele pt. „Ziemia biecka” przez członków koła etnograficznego pod kierownictwem inspektora szkolnego Seweryna Udzieli. Jeden z rozdziałów tego dzieła opisujący wierzenia, zabobony i gusła naszych dziadów, opracował członek koła Eugeniusz Chmielewski.

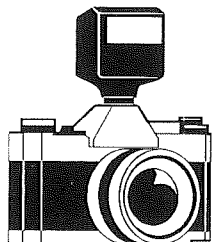
Zapewne niejedną z czytelników w dzieciństwie był straszony tymi niesamowitymi twórcami bogatej wyobraźni, a i teraz w rozmowach między ludźmi słyszy się, że kogoś „Zły” wyprowadził na manowce lub „Zmora” dusiła go w nocy. Przypomnijmy korowód tych stworów. Należą do nich: Czarownice, Strzygi lub Strzygonie, Diabeł (Zły), Mamony, Planetnik, Latawiec, Strosko, także Bobsko zwane, Topielec, Gnieciuch (Zmora), Dusze Pokutujące.

Na początek przedstawmy Strosko, czyli Bobsko. Jest to duch zły, przebywający w dzień w miejscach ciemnych, jak piwnice lub wielkie jamy podziemne, a w nocy pojawiający się wszędzie. Powiadać jego mała, czarna, bez wyraźnych kształtów, pewno dlatego, że trudno w ciemności kształty rozróżnić. Widzieć go może każdy człowiek, ale jeżeli jest sam jeden. Dawniej Strosko porwał ludzi, dzisiaj zaniechał tej igraszki. Do kobiet ciężarnych nigdy przystępu nie miał, ani nie ma. O sposobie chronienia przed Stroskiem nie wiedzą, bo też teraz chociaż straszy czasem - nie złego ludziom więcej nie czyni. (AMF)



Uliczne TV

fol. Marek Niemiec



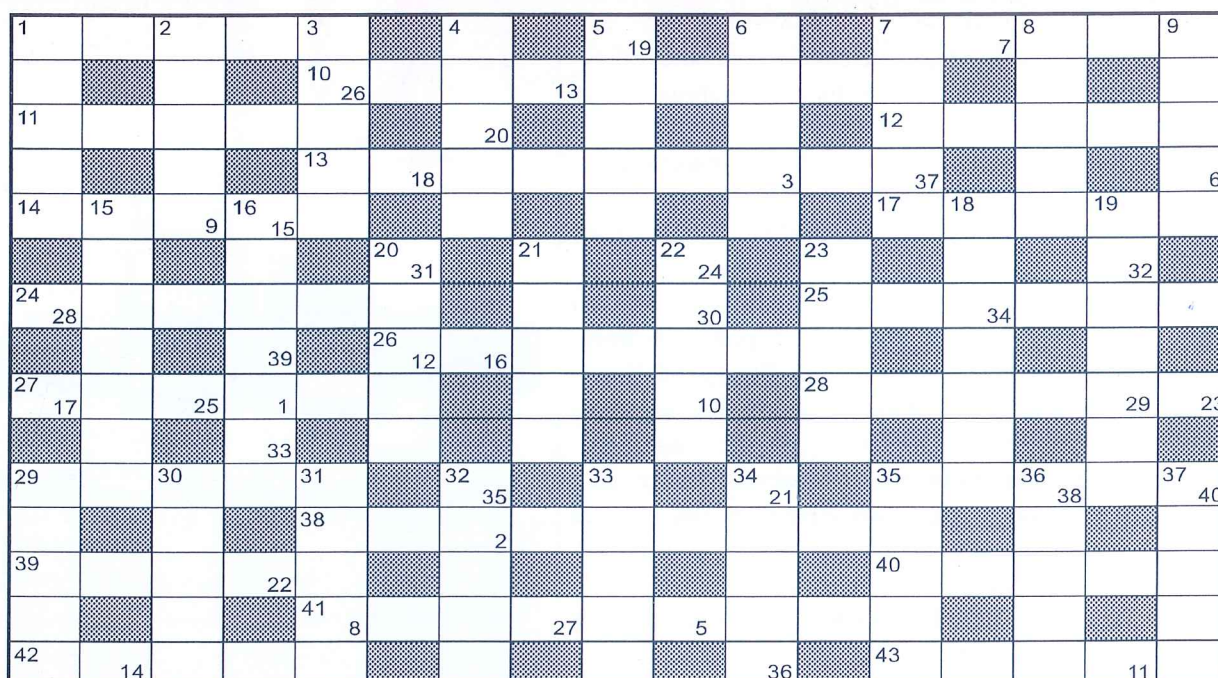
**UWAGA !!!** Już wkrótce konkursy  
na **najciekawsze zdjęcie sprzed lat**  
oraz „**Osobliwości gminy Zakliczyn**”

Tę fotografię otrzymaliśmy od **Michała Tokarza** z Zakliczyna, a przedstawia ona Rynek w Zakliczynie przed kilkudziesięciu laty. Już wkrótce ogłosimy konkurs na najciekawsze zdjęcie sprzed lat. Przygotujemy też regulamin konkursu dla dzieci, młodzieży i dorosłych pt. „Osobliwości gminy Zakliczyn”, którego rozstrzygnięcie nastąpi w czerwcu br. Jury będzie przewodniczyć instruktor fot. klasy „S” i członek Tarnowskiego Towarzystwa Fotograficznego - pan **Jana Gomola**. Będą cenne nagrody i może katalog z wystawy. Sponsorzy mile widziani.





# KRZYŻÓWKA NR 13



## Poziomo:

- 1 mały kot,
- 7 materiał budowlany,
- 10 wynajmuje mieszkanie,
- 11 tytuł powieści Gorkiego,
- 12 był nim św. Piotr,
- 13 imię Zasady,
- 14 honorowa...,
- 17 zatoka M. Czerwonego,
- 24 obraza,
- 25 surowiec na wino palmowe,
- 26 do przepisania na maszynie,
- 27 prymitywne łóżko,
- 28 1/4 garnca,
- 29 do zapisków,
- 35 wyspa na M. Bałtyckim,
- 38 wzmacnia dźwięk,
- 39 rodzaj skrzyżowania,
- 40 duża butelka,
- 41 jedna z gazet,
- 42 imię żeńskie,
- 43 gatunek foki.

## Pionowo:

- 1 uciążliwy owad,
- 2 twardy metal,
- 3 sala lekcyjna,
- 4 zostaje po orce,
- 5 coraz częściej przeżywany,
- 6 ...ziemi,
- 7 kolor,
- 8 w niej pasta,
- 9 marka telefonu komórkowego,
- 15 imię Eco - twórcy „Imienia Róży”,
- 16 szampańskie...
- 20 ustrój dawnej Rosji,
- 21 „śpi na gwoździach”,
- 22 szlachetny kamień,
- 23 potrzebna w karnawale,
- 29 „filtry” w organizmie człowieka,
- 30 rodzaj tańca,
- 31 białoczarny ptak,
- 32 wytyczona trasa,
- 33 zakalec,
- 34 świadectwo jakości,
- 35 wydawca „NIE”,
- 36 używa nitów,
- 37 np. kg.

Hasło, powiedzenie O. Wilde, jest rozwiązaniem krzyżówki, utworzonym z przedziału liczb od 1 do 40, które prosimy dostarczyć, niekoniecznie pocztą, na adres redakcji do 28 marca br. Jedyną prawidłową rozwiązanie („U biednego zawsze po obiedzie”) poprzedniej krzyżówki otrzymaliśmy od pana **Sylwestra Gostka**, Paleśnica 104, którego małżonka w zeszłym roku również została laureatką jednej z krzyżówek. Gratulujemy wiedzy! Nagrodami bezpłatna, tegoroczna prenumerata naszego pisma i egzemplarz wyd. „Brzozowa i okolica Zakliczyna nad Dunajcem” J. Świętka - do odebrania w siedzibie redakcji.

Krzyżówkę ułożył *Antoni Sproski*.

**Głosiciel:** Pismo gminy Zakliczyn

**Wydawca:** Zarząd Gminy w Zakliczynie

**Redagują:** Marek Niemiec (Centrum Kultury) - redaktor naczelny i Leszek Golba (Urząd Gminy)

**Rada Programowa:** Anna Flakowicz - przewodnicząca, Matylda Nowak, Agata Nadolnik, Antoni Migdał, Krzysztof Chmielewski

**Adres redakcji:**

32-840 Zakliczyn, Rynek 8, tel. (0192) 53 445, woj. tarnowskie

**Skład:** „Macland”, Brzesko, ul. Długa 2, tel. (0192) 61 113

**Druk:** Drukarnia „Aga”, Wojnicz, ul. Kąpielowa 13, tel. (014) 79 02 10

Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji tekstów, listów, używania własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam.

Głosiciel należy do Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.